

Wszelkie oznaki upadku imperium

15 lipca 2014

W bieżącym stuleciu Stany Zjednoczone bardzo starały się zaszkodzić swojej pozycji supermocarstwa. Początkowo był to powolny proces – w końcu potężne imperia raczej nie upadają z dnia na dzień – ale po dekadzie wytrwałego wysiłku tempo zaczyna wyraźnie rosnać. Podobnie jak to bywa z większością upadków, amerykańskie niepowodzenia, których autorem były same Stany Zjednoczone, z początku rozwijały się powoli, po czym wszystko zaczynało się walić na raz.

Spójrzmy na "wojnę" w byłej radzieckiej Gruzji. Pentagon przez długie lata starał się zrobić z Gruzji antyrosyjską marionetkę zdominowaną przez USA. Następnie, podczas igrzysk olimpijskich w Pekinie [sierpień 2008], kształcony w USA prezydent Gruzji zdecydował się zadowolić swoich panów i władców, inicjując atak rakietowy na cywilów w spornej enklawie Gruzji, zamieszkałej przez społeczność rosyjską. W odpowiedzi Rosjanie wjechali do Gruzji, posprząтали, dokonali aneksji spornego terytorium (plus jeszcze jednego) i wynieśli się. Zachodnie media sumiennie wybielały gruzińskie zbrodnie wojenne i na wszelkie możliwe sposoby starały się przedstawić Rosję jako agresora. Ale mistrzowie wyszkolonego w USA prezydenta Gruzji nie byli zadowoleni – opuścili go i zdali na pastwę losu jako kozła ofiarnego i politycznego trupa.

Podobne fiasko zaczęło się wiosną 2014 roku na Ukrainie. Wiecie, polityka zagraniczna USA i instytucje militarne są bardzo uparte w swoich nieustannych próbach osłabienia Rosji. Ci stanowiący 1%, którzy są właścicielami amerykańskiego rządu, kierują się także osobistym pragnieniem zemsty na Putinie. Nie mogą mu wybaczyć tego, jak potraktował rosyjskich oligarchów, którzy tak wiele zrobili dla osłabienia roli Rosji za rządów Jelcyna. Putin spiłował im kły i pazury, odsuwając

ich od polityki i pozbawiając politycznych wpływów (zakazując im wtrącania się w sprawy państwowe). Podczas olimpiady zimowej w Soczi demokratycznie wybrany prezydent Ukrainy został obalony w wyniku zamachu stanu. Zamachowi pomogła operacja pod fałszywą flagą, w której najemni snajperzy zabili sporą liczbę cywilów i policjantów. Na miejsce obalonego prezydenta Stany Zjednoczone zainstalowały odpowiednio dobraną juntę, w skład której weszły elementy neonazistowskie. To jeszcze nie koniec tej równi pochyłej. Wróćmy do tego za chwilę.

Kolejnym przedsięwzięciem, będącym na najlepszej drodze do okazania się fiaskiem, jest powrót do władzy talibów w Afganistanie. Taki bowiem będzie najprawdopodobniej ostateczny rezultat najdłuższej kampanii militarnej w historii USA, która kosztowała dwa biliony dolarów i przyniosła kilka tysięcy zabitych i dziesiątki tysięcy rannych. Amerykanie zabłąkali się tam, szukając Osamy bin Ladena, który, jak się później okazało, żył sobie spokojnie w pobliżu bazy wojskowej w Pakistanie. Ups, pomyłka, nie ten kraj! Skoro już mówimy o Pakistanie, jak wykazał niedawny atak na lotnisko w Karaczi, w ramach bonusu Ameryce udało się zdestabilizować ten posiadający broń atomową kraj. Dwa fiaska w cenie jednego!

Polityka zagraniczna USA na Ukrainie i w Afganistanie nie kończy się fiaskiem natychmiastowo. Ale w ubiegłym tygodniu mogliśmy podziwiać dość rzadki spektakl: dwa biliony dolarów zainwestowane przez USA w eksperyment budowy kraju irackiego, obejmujący cztery tysiące zabitych i pięćdziesiąt tysięcy rannych żołnierzy amerykańskich, poszło z dymem. Z Syrii wyłoniła się grupa o nazwie ISIS, zbyt radykalna nawet dla Al.-Kaidy, szybko wyrznęła sobie drogę przez północny Irak i w tej chwili puka do bram Bagdadu. W odpowiedzi, członkowie szkolonych i uzbrajanych przez USA policji i armii irackiej pozbywali się swoich mundurów i broni i uciekali. Wewnętrzne przesiedlenia ludności w północnym Iraku sięgają milionów osób. Fiasko w Iraku jest synergiczne z fiaskiem w Syrii,

gdzie długotrwałe próby zmiany reżimu, prowadzone przez USA, wywołały wojnę domową, która pozwoliła ISIS zorganizować się i uzbroić. Efektem końcowym może okazać się wściekłe antyamerykański kalifat, obejmujący spory obszar tego, co dawniej było Syrią i Irakiem, oraz południowy Irak zdominowany przez Iran – faktycznie, prawdziwy sukces!

W międzyczasie, amerykańska próba wyreżyserowania Ukrainy idzie tak dobrze, że w zasadzie mamy w zachodnich mediach pełną blokadę informacyjną na temat tamtejszych wydarzeń. Nie można tego samego powiedzieć o Rosji. Mimo że w pełni akredytowani rosyjscy dziennikarze są prześladowani i porywani przez prokijowskich bojowników, rosyjskie media obfitują w szczegółowe informacje o ukraińskich neofaszystowskich marszach, szwadronach śmierci i okrucieństwach. Ostatniej nocy Ukraińcy ostrzelali oddział położniczy, zabijając położną. Takie wydarzenia wywołują ogromny gniew u Rosjan – nie tyle w stosunku do Ukraińców, czy nawet ukraińskich żołnierzy, którzy, jak się słusznie domyślacie, porzucają mundury i broń, kiedy tylko nadarzy się ku temu okazja. Nie, Rosjanie są wściekli na dyrygujących wydarzeniami Amerykanów, odpowiedzialnych za ten horror.

Rosjanie wydają się też doskonale rozumieć, że są prowokowani do zbrojnego konfliktu. Oto krótka lista amerykańskich prowokacji przeciwko Rosji (duże podziękowania dla Sakera za złożenie tego w całość):

- uznanie nielegalnego rządu, który doszedł do władzy w drodze przemocy,
- wspieranie reżimu neonazistowskiego na granicy rosyjskiej,
- masywna antyrosyjska propaganda w zachodnich mediach (będących własnością oligarchów),
- porywanie w pełni akredytowanych dziennikarzy rosyjskich,
- wybielanie rzezi dokonanej na cywilach w Odessie i

Mariupolu,

- używanie przeciwko ludności cywilnej nielegalnej amunicji kasetowej i zawierającej biały fosfor,
- ostrzały artyleryjskie całych miast,
- atak na rosyjską ambasadę w Kijowie,
- blokowanie rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ potępiającej atak na ambasadę rosyjską w Kijowie,
- stosowanie samochodów-pułapek przeciwko urzędnikom publicznym na wschodniej Ukrainie,
- (nieudane) próby nałożenia sankcji na Rosję,
- niejawną przywóz na Ukrainę sprzętu wojskowego (samolotów i helikopterów) z państw NATO, przeznaczonych do użycia przeciwko ludności cywilnej,
- potajemne wykorzystanie kilkuset zachodnich najemników z Academi (dawny Blackwater),
- mordowanie rannych żołnierzy w szpitalach,
- systematyczne naruszanie wszelkich porozumień zawartych z udziałem Rosji,
- bombardowanie kościołów i szpitali (co zaczęło się w ciągu ostatnich 24 godzin),
- odmowa zapewnienia korytarza ewakuacyjnego dla ludności cywilnej.

Są to tylko wybrane epizody, o których prawdopodobnie nie słyszeliście, jeśli mieszkacie na Zachodzie. Za to najprawdopodobniej słyszeliście, że Putin dokonał inwazji na Krym. To nieprawda. Wojska rosyjskie stacjonowały na Krymie przez cały czas, na podstawie długoterminowej międzynarodowej umowy, a ich liczebność nigdy nie przekroczyła uzgodnionego w

umowie poziomym. Prawdopodobnie również słyszycie, że Putin, przy użyciu siły, dokonał aneksji Krymu. Nieprawda. To mieszkańcy Krymu przytłaczającą większością głosów opowiedzieli się za anulowaniem decyzji Związku Radzieckiego, na podstawie której przyłączono Krym do Ukrainy, i z własnej woli ponownie przyłączyli się do Rosji. Obecnie Krym jest częścią Rosji – spokojny i prosperujący. Przyjmuje teraz rosyjskich uchodźców, którzy napływają przez ukraińską granicę. Tymczasem zgodnie z nową mantrą, powtarzaną w kółko przez zachodnie media, wojsko ukraińskie (dobrzy kołesie) walczy z "prorosyjskimi separatystami" (źli kołesie), którzy wprowadzają chaos na wschodzie kraju. Po pierwsze, nie są oni prorosyjscy – są Rosjanami, niczym nie różniącymi się od tych po drugiej stronie granicy. Po drugie, nie są to "separatyści" – po prostu chcą powrotu do Rosji, cofnięcia decyzji z czasów radzieckich, na mocy której wcielono tę część Rosji do Ukrainy.

Jak się mają ci dzielni obrońcy suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy? Tym proukraińskim separatystom udaje się jakoś utrzymać na jednym lotnisku i jednym wzgórzu w pobliżu Sławiańska i Krematorska. Zajęli Krasnyj Łymań oraz dopuścili się masakry w szpitalu. Mają podobno około tysiąca żołnierzy w okolicach Ługańskiego lotniska. Wysłali Ił-76 (największy na świecie samolot transportowy) na ratunek sobie i z zaopatrzeniem, ale został zestrzelony. Nie można powiedzieć, że się nie starali. Ukraińcy rozpoczęli swoje rządy terroru inspirowane nazizmem od kijów bejsbolowych, następnie przerzucili się na noże, potem na broń palną, karabiny szturmowe, karabiny maszynowe, moździerze, artylerię, wszelkiego rodzaju wyrzutnie rakiet, śmigłowce bojowe, bombowce, amunicję kasetową, a teraz nawet używają białego fosforu.

W międzyczasie setki żołnierzy ukraińskich przeszły na drugą stronę – wraz z bronią, w tym z transporterami opancerzonymi i czołgami. Ogromna liczba ich rekrutów zginęła. Niektóre z

trzymających się jednostek zostały otoczone, widać desperackie próby przełamania oporu i dostania się do nich, chociaż niektórzy już przeszli na drugą stronę.

Z drugiej strony, rosyjskie siły samoobrony wydają się mieć coraz lepiej. Dysponują dobrze działającą siecią obrony przeciwlotniczej i wkrótce mogą być w stanie wprowadzić strefę zakazu lotów. Są dobrze uzbrojeni, w większości w pozyskaną broń, odebraną Ukraińcom. Początkowo ledwie kapiący napływ wolontariuszy zmienił się teraz w solidny strumień, a wielu ochotników napływa poprzez nieszczelną rosyjską granicę (pamiętajcie, że po obu jej stronach są Rosjanie). Mają także nowe wymyślne zabawki, które z pewnością pochodzą z Rosji, takie jak elektronika wojenna i zaawansowane systemy obrony przeciwlotniczej. Tak wyposażeni, zaczynają angażować się w operacje ofensywne przeciw ukraińskiej armii.

To tyle na temat historii o sukcesie na Ukrainie. Ale mniejsza o Ukrainę, ponieważ wszystko to jest kierowane przez Waszyngton, a Waszyngton nie dba o Ukrainę – interesuje go tylko stwarzanie problemów Rosji. Jak dotąd, także na tym polu nie osiągnięto zbyt wielu wartych wzmianki sukcesów. Sankcje skłoniły Rosjan do wyprzedazy swoich rezerw dolarowych i wycofania pieniędzy z banków amerykańskich. Uwalnianie rosyjskiej gospodarki od dolara nabiera tempa, Gazprom ogłosił, że nie będzie już sprzedawał gazu ziemnego za dolary. Rosyjska giełda ma się o wiele lepiej od czasu, kiedy zostały nałożone sankcje. Wskaźnik poparcia dla Putina wynosi ponad 80% (podczas gdy poparcie dla Obamy jest rekordowo niskie). Oczywiście podwójne standardy i brudne gierki USA i UE doprowadziły do odwrócenia się rosyjskiego społeczeństwa od Europy i zwrócenia się w kierunku wschodu, intensyfikując projekt integracji Eurazji. (Co to oznacza dla USA? USA nie leżą w Eurazji, prawda? Mają wiele baz wojskowych w krajach euroazjatyckich, ale o tym, jak bardzo są one użyteczne, można przeczytać powyżej.) Dotychczasowe próby wykorzystania Ukrainy do stworzenia problemów Rosji obracają się przeciwko USA:

Rosja wybrała sobie najlepszy kąsek z (poprzedniej wersji) Ukrainy – Krym – a teraz ma dość politycznej siły, żeby wyswobodzić się od zachodnich i amerykańskich wpływów. Konieczność znalezienia miejsca dla rosyjskich uchodźców, uciekających z Ukrainy, zapewnia rosyjskim urzędnikom zajęcie. Wiadomości o ukraińskich zbrodniach i szwadronach śmieci do pewnego stopnia faktycznie prowadzą do radykalizacji rosyjskiego społeczeństwa, więc rząd musi przynajmniej udawać, że coś z tym robi, chociaż wiadomości o organizujących się i odnoszących zwycięstwa rosyjskich ochotnikach łagodzą ten problem.

Jak widać, czas zdecydowanie gra na korzyść Rosji. Wojsko rosyjskie nie musi reagować na amerykańskie prowokacje, dokonując inwazji na Ukrainę – ochotnicze siły samoobrony radzą sobie bardzo dobrze. W międzyczasie, Ukraina pozostaje zbankrutowanym i rozpadającym się pożał-się-boże państwem. Dawniej sporą część produkcji przemysłowej Rosja zlecała podwykonawcom na wschodniej Ukrainie, ale już tego nie robi. Zachodnia część Ukrainy (ta, gdzie niektórzy ludzie rzeczywiście mówią po ukraińsku) jest w większości terenem rolniczym, a przez cały ten zamęt z ostatnich miesięcy żniwa będą prawdopodobnie katastrofalne.

Dodajmy jeszcze do tego zamieszanie wokół gazu ziemnego. Europa jedną trzecią swojego gazu ziemnego dostaje z Rosji, z czego połowa płynie przez terytorium Ukrainy. Jakiś czas temu Amerykanie obmyślili prawdziwie deliryczny plan przejęcia zaopatrzenia Europy w gaz ziemny, który miał doprowadzić do odsunięcia Rosji. Nieważne, że budowa wymaganych terminali i zbiorników do skraplania gazu zajęłaby lata. Nieważne, że gaz ten kosztowałby dwa razy więcej niż gaz rosyjski. Rzecz w tym, że ten gaz nie istnieje. USA są importerem gazu ziemnego, a ich produkcja gazu konwencjonalnymi metodami dramatycznie zanika. Tym, co pozwoliło Amerykanom składać skandaliczne oświadczenia na temat swojej przyszłej produkcji gazu, była idea, że ich zasoby gazu łupkowego będą wystarczająco duże,

żeby mogli współzawodniczyć z Gazpromem. Jednak późniejsze szacunki zasobów gazu łupkowego w USA obniżyły spodziewaną ilość o 96%. Koniec historii. A jednak amerykańscy urzędnicy i tak robili wszystko, żeby utrudnić Rosji zaopatrywanie Europy w gaz. Rosja pilnie pracuje nad nową siecią gazociągów, zwaną South Stream, która omija Ukrainę, ale amerykańscy urzędnicy zmusili Bułgarię do wstrzymania budowy swojego odcinka gazociągu, ponieważ firma prowadząca budowę jest rosyjska i została jednostronnie obłożona sankcjami przez Waszyngton. Polecili również swoim ukraińskim kukiełkom, aby udaremnić osiągnięcie porozumienia z Gazpromem. Gazprom poprosił Ukrainę o uregulowanie długu za zużyty już gaz (całkiem racjonalne oczekiwanie) i przejście na system przedpłat. Zaoferował też Ukrainie te same ceny, jakie obowiązują europejskich odbiorców. Ukraina odrzuciła propozycje, więc dziś rano został zakręcony kurek. Gaz, który jest przesyłany tranzytem przez Ukrainę, nadal płynie, ale przy tym tempie za kilka miesięcy Europejczycy będą zmuszeni do poświęcenia części swojego gazu na utrzymanie choćby tylko oświetlenia w Kijowie. Należy pamiętać, że Ukraina ma reaktory atomowe w stylu tych w Czarnobylu, które ciągle są w użyciu. Wymagają one sprawnej sieci elektrycznej, aby uniknąć stopienia rdzenia w przypadku wstrzymania pracy reaktora – co prawdopodobnie trzeba będzie zrobić, jeśli będzie trwała wojna.

Jak wszyscy wiemy, trudno jest robić prognozy (zwłaszcza na przyszłość), ale umieszczenie już teraz Ukrainy wśród innych fiask polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych wydaje się bezpieczne. W tej chwili jest to wciąż powoli zbliżające się fiasko, ale powinniśmy się spodziewać szybkiego wzrostu tempa. Należy się również spodziewać, że większy rozmiar – niedługo nadejdzie zima i jeśli Kijów pograży się w ciemnościach, większość Europy będzie trzęsła się z zimna, a ukraińskim reaktorom jądrowym będzie groziło stopienie, Europejczycy mogą zacząć dochodzić do wniosku, że być może Ameryka nie jest wcale ich przyjacielem, członkostwo w NATO było złym pomysłem, a pochlebcy USA w Brukseli powinni zostać wylani z pracy i

odejść wraz z UE i euro. A to wszystko razem może sprawić, że wiosna 2015 roku będzie bardzo interesująca.

Autor: Dmitry Orlov

Źródła oryginalne: [Club Orlov](#), [SOTT.net](#)

Źródło polskie i tłumaczenie: [PRACowniA](#)

O AUTORZE

Dmitry Orlov urodził się i wychowywał w Leningradzie, w ZSRR, a w połowie lat siedemdziesiątych wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Na własne oczy obserwował rozpad ZSRR podczas kilku dłuższych pobytów w ojczyźnie pod koniec lat osiemdziesiątych i w połowie dziewięćdziesiątych. Dmitry jest inżynierem z osiągnięciami w tak odległych od siebie dziedzinach, jak fizyka wysokich energii i bezpieczeństwo w Internecie. Począwszy od roku 2005 często pisał o zbliżającym się upadku Stanów Zjednoczonych oraz podobieństwach i różnicach między amerykańską i radziecką sytuacją (przed i po rozpadzie). Swoją misję Dmitry upatruje w służbie społeczeństwu. W swoich licznych artykułach, prezentacjach i wywiadach twierdzi, że upadek USA, choć nieunikniony, da się przeżyć przy właściwym podejściu i przygotowaniu się na czas.